

PISARZE CHRZEŚCIJAŃSCY A ŻYDZI

Gdy Jezus z Nazaretu głosił w Galilei i Judei swoje orędzie o nadchodzącym już Królestwie Bożym i o Bogu jako Ojcu w niebie, potwierdzając przy tym swą naukę cudownymi znakami, wielu Żydów uwierzyło w Niego jako w przyobiecane w Starym Testamencie Mesjasza. Wiara ta zachwiała się najpierw na kilka dni w Jerozolimie na skutek męki i publicznego ukrzyżowania Jezusa. Kiedy jednak Jego uczennice i uczniowie doświadczyli ponownie Jego obecności — jako wskrzeszonego z martwych przez boskiego Ojca i zmartwychwstałego — oraz zaczęli głosić to wszystko z mocą, ich nauka o Jezusie jako Chrystusie i Synu Boga—Stwórcy podważała zdecydowanie dominujące wówczas w judaizmie wyobrażenia. Wielu Żydów nie rozumiało tego, że Jezus Chrystus nie ukazał się jako oczekiwany, politycznie skuteczny Mesjasz i że „jego królestwo nie jest z tego świata” (J 19, 36).

Od początkowych judeo-chrześcijan czyli tych chrześcijan, którzy kierowali się jeszcze przykazaniami swych ojców, oddzielili się wkrótce chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa, albowiem nie czuli się wcale związani z obrzędowym prawem Mojżeszowym i kultem sprawowanym w świątyni jerozolimskiej. O tym właśnie podziale, z którym wiązało się sporo trudności, a który miał wnieść wiele nowości w powstające na podłożu judaizmu chrześcijaństwo, opowiadają *Dzieje Apostolskie*, napisane przez ucznia Pawła, Łukasza w I wieku po Chrystusie. Typowymi chrześcijanami pogańskimi byli tzw. helleniści, do których należał także mocny i bardzo wpływowy w swych poczynaniach Paweł. To on właśnie, będąc Żydem urodzonym w greckim mieście Tarsie w Azji Mniejszej, wkroczył na teren duchowego świata greckiego. W formie przykładu, a nie zapisu jego myśli i mowy, Łukasz podaje w *Dziejach Apostolskich* mowę Pawła na Areopagu w Atenach (Dz 17, 22-34). Mowa ta, pełna aluzji do greckiego myślenia filozoficzno-teologicznego, stała się podstawą, a zarazem i symbolem inkulturacji orędzia Chrystusa w świecie grecko-rzymskim. Od Łukasza dowiadujemy się także o tym, jak Paweł przedstawiał swoje nowatorskie myśli o powołaniu pogan z pominięciem obrzezania oraz przepisów dotyczących pokarmów, jak też krwawej ofiary, którą w tym czasie Żydzi składali jeszcze Bogu w nie zniszczonej dotąd przez Rzymian świątyni — w przeciwieństwie

do judeo-chrześcijan i w wyraźnej kontrowersji z nimi. Piotr oraz tzw. brat Pański Jakub byli natomiast jego partnerami w dialogu, ale z nieco innej strony. Paweł mianowicie uważał, że chrześcijaństwo nie może być jakąś sektą żydowską, lecz powinno kroczyć zwycięsko jako nowa religia, która jest czymś więcej, aniżeli zwykłą metamorfozą wczesnego judaizmu. Władanie Rzymian nad światem wraz z ich dwujęzycznością — j. greckim i łacińskim — oraz umiejętnością integrowania obcych kultur stwarza niezwykle dogodne warunki do owocnego głoszenia wiary chrześcijańskiej.

Za ukształtowanym po grecku Pawłem, który po swym nawróceniu starał się prowadzić dialog ze swymi dawnymi braćmi w wierze, poszli chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa. Przecież samo chrześcijaństwo powstało na gruncie Starego Testamentu i wczesnego judaizmu. Według zaadresowanej do Żydów Ewangelii Mateusza, Jezus ukazuje się, za swego ziemskiego życia, nie tak bardzo jako ten, który znosi prawo Mojżeszowe, ale raczej jako ten, który je zachowuje i wypełnia. Jest to jednak tylko jeden aspekt. U Łukasza i Jana uwydatniają się znacznie bardziej wierzący nie-Żydzi. Wiara w Jezusa jako jedynego Dawcę zbawienia oraz Zbawiciela wszystkich ludzi stanowi centrum wszystkich czterech Ewangelii kanonicznych, jak też w ogóle Nowego Testamentu; nie zaś dalsze zachowywanie Tory. Paweł wykazuje natomiast przeciwieństwo, jakie zachodzi pomiędzy tą nową wiarą a dawnym prawem żydowskim oraz pobożnością prawną.

Również żydowska diaspora, jak to widać zwłaszcza u Pawła, stanowiła ważny punkt zakotwiczenia dla chrześcijańskiego orędzia wiary — język grecki był u Żydów diaspery językiem kultu, a nie język hebrajski Starego Testamentu — tak że misjonarze pierwszej generacji przekroczyli bardzo szybko również i tę granicę, kierując się ze swym orędziem o Chrystusie wprost do nie-Żydów. W kilka lat po męczeńskiej śmierci brata Pańskiego Jakuba w Jerozolimie i na skutek zburzenia świątyni przez Tytusa w roku 70 dokonało się odłączenie chrześcijaństwa od judaizmu. Zamiast obrzezania i zakazu potraw ukazały się jako nieodzowne do zbawienia: wiara w Jezusa jako Chrystusa, przyjęcie chrztu i Ducha Świętego. Już pod koniec I w. chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa, wraz ze swymi licznymi ośrodkami w Azji Mniejszej, Grecji, Rzymie i Aleksandrii, stali się o wiele liczniejsi od judeo-chrześcijan. Kształtujący się Kościół rozwijał się duchowo jako instytucja niezależna od swego judaistycznego łona matczynego i stawał się nową siłą duchową pomiędzy żydowską religią objawioną a trudnymi do rozpoznania religiami natury,

ludu i państwa, rozpowszechnionymi w Cesarstwie Rzymskim oraz w jego obrzeżnych kulturach.

Następcy wywodzących się z judaizmu Apostołów, greccy i rzymscy prezbiterzy i *episkopoi* powstającego Kościoła katolickiego, trzymali się jednak stale Starego Testamentu jako przygotowania do Ewangelii, przeciwstawiając się tym wyraźnie kształtującym się równolegle wraz z Kościołem wspólnotom chrześcijańsko-gnostyckim. Dla Kościoła bliskość ze Starym Testamentem została w ten sposób raz na zawsze określona. Odczytywano go zresztą i wyjaśniano przeważnie w jego ukierunkowaniu na Jezusa Chrystusa. Jak przekazują Ewangelie, Jezus pochodził z królewskiego rodu Dawida i uchodził właśnie dlatego za zapowiedzianego przez Mojżesza „Proroka”, za królewskiego Mesjasza oraz za Deutero-Izajaszowego Sługę Jahwe. Treścią przekonań i wiary następców Apostołów oraz ich misyjnego nauczania było jednak to, iż Jezus Chrystus jest kimś o wiele większym od najbardziej umiłowanego przyjaciela Boga, od „sprawiedliwego” i od jednego spośród całego łańcucha proroków i świętych królów. Z tego zakorzenienia chrześcijaństwa w Starym Testamencie, jak też we wczesno-judaistycznej apokaliptyce, wyrosły z biegiem czasu możliwości oraz punkty zaczepienia dialogu z Żydami. A dialogiem tym interesowali się wykształceni chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa także z innego względu.

Skoro chrześcijanie wyznawali, że Syn Boga Stwórcy, Jezus Chrystus jest ich jedynym Panem, *Kyrios* i *Dominus*, musieli siłą rzeczy odrzucić kult cezara, „imperatora” i „pana”. I to właśnie było jednym z powodów ich prześladowania przez Rzymian. Inne było natomiast położenie Żydów. Pomimo krwawych starć i wojen z Rzymem nie musieli się oni obawiać prześladowań ze względu na swą wiarę. Dopóki rządili władcy pogańscy, państwo-prawny status religii żydowskiej był o wiele lepszy niż chrześcijaństwa. Religia i kult Żydów uchodziły za dozwolone, za *religio licita*. O ile zatem tylko chrześcijanie pierwszych wieków mogli się wykazać, iż są „prawdziwymi” Żydami, *verus Israel*, to uzasadniali tym samym wobec Rzymian swą religię, i to jako bardzo dawną oraz prawnie dozwoloną. W Starożytności pojęcie „dawny” miało z kolei wielką wartość. Przy wszystkich pismach chrześcijańskich, adresowanych całkowicie lub przynajmniej po części do pogan, zwłaszcza do przedstawicieli władz państwowych, pojawia się jednak pytanie, czy przeciwnicy chrześcijan je czytali. W czasach po Konstantynie Wielkim wielu chrześcijan było o tym przekonanych, ale to ich przeświadczenie miało pewien posmak

tendencyjności. W rzeczy samej bowiem cesarze i władcy nie zwracali większej uwagi na apologię chrześcijańskie.

Pisarze chrześcijańscy II i III w. prowadzili nadal zapoczątkowany przez Jezusa dialog z Żydami, ale w zmienionej nieco formie. Droga do nich prowadzi przez Ewangelistów i św. Pawła (którego *List do Galatów* zasługuje tutaj na szczególną uwagę), jak też przez nieznanego autora *Listu do Hebrajczyków*. W samym centrum stoi bowiem tutaj Jezus jako obiecany w Starym Testamencie Mesjasz oraz Jego synostwo Dawidowe; natomiast pisarze kościelni wskazują stale na dodatkowe tytuły wielkości, zwłaszcza na „Syna Bożego” i „Syna Człowieczego”, akcentując przy tym tezę Pawłową, iż wiara w Jezusa pozbawia mocy wiążącej Mojżeszowe ustawodawstwo obrzędowe. Zasadnia postawa Pawła i pisarzy kościelnych kieruje się nie tylko przeciwko Żydom, ale także przeciw judaizującym braciom w wierze, których nie brakowało przez wiele stuleci.

W przeciwieństwie do gnozy, Kościół pierwotny głosił tożsamość starotestamentalnego Boga Stwórcy z Bogiem zwiastowanym przez Jezusa Chrystusa jako miłującym ludzi boskim Ojcem, podkreślając przy tym ekonomię rozwijającej się stale historii zbawienia. Powstała w ten sposób odpowiednia podstawa do dialogu wiary w przeciwieństwie do konkretnych nurtów gnozy, które — jak Marcjon czy kainici — uznawały Jahwe, Stwórcę nieba i ziemi, za złego Boga, przewartościowując w ten sposób całkowicie wypowiedzi Starego Testamentu. Skoro zaś tylko się utrwaliło w pierwotnym chrześcijaństwie nastawienie hellenistyczne, a wiodące osobistości, jak świadczą o tym same ich nazwiska, wywodziły się z grecko-rzymskiego kręgu kulturowego, przetrzennie największego w owym czasie, to duchowe tło kultury helleńsko-cesarskiej oddziaływało także na swój sposób na dialog prowadzony z Żydami. Jedynie chrześcijanie syryjscy rozwijali się inaczej, a ich własną teologię, jak też ich stosunek do Żydów, trzeba by omawiać osobno.

Podobnie jak skomponowana przez Łukasza mowa Pawła na Areopagu wykazuje stoicki koloryt połączony z greckim myśleniem religioznawczym, tak wypowiedzi pisarzy kościelnych, którzy po swym greckim wykształceniu przeszli na chrześcijaństwo, nacechowane są platonizmem rozpowszechniającym się coraz to bardziej za ich czasów. Ten kierunek platoński zawiera w sobie nie tylko dawne dziedzictwo Platona, ale także myśli stoików, perypatetyków i neopitagorejczyków. Z tego właśnie nurtu duchowego wywodzi się Justyn († ok. 165 jako męczennik w Rzymie), który stał się filozofem chrześcijańskim. Jego *Dialog z historycz-*

nym *Żydem Tryfonem* jest drugim tego rodzaju pismem, jakie przetrwało do naszych czasów (z roku ok. 155), tworzącym nową szkołę. Pierwszy i najstarszy dialog, a właściwie spór chrześcijanina Jazona z Żydem Papiskusem, pióra Aristona z Pelli w Palestynie, zaginął.

W kolorycie jaki przybrało chrześcijaństwo kościelne na skutek swego zakorzenienia się na duchowym gruncie kultury późno-hellenistycznej i wczesno-cesarskiej, jak też wskutek głoszenia orędzia Jezusa już nie w języku aramejskim, lecz w greckim i łacińskim, powtarza się w jakimś stopniu ten proces, jaki dokonał się nie tak dawno we wczesnym judaizmie. Albowiem i judaizm stykał się już od stuleci na różne sposoby z pogańską kulturą Greków. Niewola babilońska za czasów Nabuchodonozora II (605—561 przed Chrystusem; koniec niewoli w r. 538) spowodowała najpierw znaczne wpływy irańskie; hellenizm egipski za Ptolomeuszów doprowadził do greckiego przekładu Starego Testamentu (*Septuaginta*), o czym świadczy przede wszystkim tzw. list Arysteasza, jak też do powstania młodszych ksiąg mądrościowych, gdy tymczasem polityczno-religijna walka z seleucydyjskim Antiochem IV podzieliła Żydów w Syrii na przyjaciół Greków i starowierców. Wykształceni Żydzi posługiwali się od III w. przed Chrystusem przeważnie dwoma językami. Kilka nowszych ksiąg Starego Testamentu oraz wiele pism wczesno-judaistycznych, podających za swych autorów znane postacie ze Starego Testamentu, napisano także w języku greckim.

Dialog Żydów z Grekami okresu hellenistycznego zrodził wczesno-judaistyczną apologetykę, która była pod niejednym względem nauczycielką późniejszych apologetów chrześcijańskich. Hellenizacja wczesnego judaizmu ukazuje się chyba najwyraźniej wśród ówczesnych pisarzy u Filona z Aleksandrii, którego Hieronim umieścił nie bez podstaw w swoim katalogu pisarzy chrześcijańskich; Filon był przecież ważnym pionierem w alegorycznym i chrystologicznym rozumieniu Starego Testamentu, zwłaszcza ksiąg mądrościowych. Bez Filona trudna byłaby do pomyślenia także Ewangelia Janowa.

Tak więc dla pisarzy kościelnych podstawą ich dialogu z Żydami owych czasów była, obok Starego Testamentu, który czytali już tylko w greckim przekładzie, przede wszystkim *Septuaginta*, teologiczna literatura wczesno-judaistycznego pochodzenia. Ta zaś ze swej strony wychodziła daleko poza to duchowe środowisko, w jakim powstawała. Żydzi diaspory byli bowiem przeniknięci duchem hellenizmu o wiele głębiej, aniżeli sam judaizm palestyński. I dlatego właśnie apologetyci chrześcijańscy mogli w kwestiach

spornych wykorzystywać broń odrzuconą z reguły przez konserwatywne kręgi żydowskie. Prowadziło to w przypadku chrześcijańskiego korzystania ze Starego Testamentu w jego greckim przekładzie (*Septuaginta*), jak też wczesno-judaistycznych pism apokryficznych patriarchów i proroków, do tego, że kształtująca się po upadku Jerozolimy w r. 70, a następnie w r. 134, paralelnie niemal do Kościoła synagoga odwoływała się do swojego hebrajskiego dziedzictwa, starając się przy tym odrzucić całe bogactwo myśli hellenistycznej z okresu wczesno-cesarskiego i wymazać je ze swojej tradycji. Spór z Kościołem prowadził zresztą także do zmian w samym wczesnym judaizmie. Gdy kształtowała się na nowo prawowierność żydowska, odrzucając greckie dziedzictwo duchowe, sam Kościół otwierał się na ten proces, ale tylko do pewnego stopnia. Toczy się aktualnie spór, gdy chodzi o dokładniejsze sprecyzowanie stopnia tego wpływu.

Zasadniczo można odróżnić w odniesieniu do chrześcijaństwa z późnego antyku dwa okresy: pierwsze trzy wieki powtarzających się z różnym nasileniem prześladowań aż do tetrarchii Dioklecjana oraz okres państwowego uznania od Konstantyna, łącznie z uznaniem za Teodozjusza I wyłączności religii chrześcijańskiej. Te dwa okresy powinny zaznaczyć się także odmiennym wpływem na literacki spór z Żydami. Jeżeli zarzuty stawiane Żydom przez Justyna bywają potem częściej powtarzane, to mimo wszystko w okresie prześladowań prowadzi się otwarty i ostrożny dialog historyczny, nie pozbawiony spięć, ale i odpowiednio wysokiego poziomu nacechowanego wzajemnym szacunkiem dla siebie. Twardszy i bardziej nieustępliwy ton pojawia się częściej dopiero wówczas, gdy Kościół odniósł zwycięstwo nad politeizmem i kultem cesarza. Wygrana nad obcą mocą stała się tym razem także mniej przychylna dla tego, co ludzkie. Wiele chrześcijańskich i kościelnych kręgów mogło po tym odniesionym przez Kościół i chrześcijaństwo zwycięstwie nie liczyć się już nawet z Chrystusowym przykazaniem miłości wybaczącej i dążyć do „policzenia się” z Żydami. To prawda, że w okresie prześladowań chrześcijan nie brakowało Żydów, którzy się wiązali z rzymską władzą państwową, prześladowując wraz z nią chrześcijan. Jak sam Justyn informuje w swej pierwszej *Apologii* cesarza Antoninusa Piusa (r. 31), za Bar Kochby chrześcijanie mieszkający w Palestynie byli prześladowani przez Żydów.

Również Ewangelisci wykazują zwłaszcza w opisie męki Jezusa, tendencję do uwolnienia Rzymian od odpowiedzialności za wyrok wydany na Chrystusa, obciążając nim ówczesnych oficjalnych przedstawicieli, a nawet „cały lud” żydowski. W tym kierun-

ku szli także liczni pisarze kościelni. Pojawia się przeto wiele tego typu osądów. Nieszczęsne dla tak bolesnej historii kontaktów chrześcijan z Żydami było ogólnikowe mówienie o „Żydach” stosowane zresztą w całej Ewangelii Janowej. Ponieważ w starożytności dominował myślowy obraz solidarności w grzechu, obejmującej otoczenie i czasy późniejsze, przeto wszelkie niegodziwości, jakie Żydzi popełnili wobec Jezusa, traktowano jako obciążające również następne ich pokolenia. Chodziło zwłaszcza o podnoszony mocno zarzut zamordowania Mesjasza i Boga oraz zrzucenie winy na siebie i swe potomstwo przez Żydów wobec Piłata: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze” (Mt 27, 25). Zarzut ten kierowali więc pisarze kościelni także pod adresem Żydów swego czasu. Rzadziej pojawiały się natomiast takie zarzuty, jak: Żydzi odrzucają Jezusa i Go nie uznają; są zatwardziali, hardzi, zamknięci w sobie i ślepi; są pełni zazdrości wobec chrześcijan i zawiści w stosunku do Chrystusa; nienawidzą chrześcijan i ich przesładują; przeklinają, szkalują i lżą Chrystusa i chrześcijan; są niewierni i wiarołomni; równają się z heretykami; są bezbożni i wrodzy Bogu; żyją w błędnej wierze, są zarozumiali i źli, zostaną ukarani przez Boga, są przez Niego odrzuceni i wydziedziczeni; dlatego nie mają własnej ojczyzny i są sługami u pogan, a zwłaszcza u chrześcijan. Do tego dodać by jeszcze trzeba inne zarzuty społeczne (H. Schreckenberga).

Ton wypowiedzi poszczególnych pisarzy kościelnych bywał przy tym dosyć często bardzo twardy, chociaż różnicował się w zależności od rodzaju literackiego. W kazaniach i poezji bywał nawet boleśnie rażący, o wiele bardziej dokuczliwy, aniżeli w naukowych rozprawach, rozmowach i literackich dialogach. I dlatego trzeba pod tym względem każdą wypowiedź traktować oddzielnie. Należy także brać pod uwagę topikę starotestamentalnych wypowiedzi prorockich, karcących mocno lud, którą podejmuje również sam Jezus i dalej ją rozwija, jak i to, że ówczesni kaznodzieje starali się swą polemiką z Żydami oddziaływać skuteczniej na wiernych, do których się zwracali, aby ich przestrzec przed sympatyzowaniem z tą przestarzałą już religią. W ciągu trzech pierwszych stuleci doszło do sytuacji konkurencji pomiędzy Żydami a chrześcijanami w werbowaniu przez nich pogan do swej wiary. Ta zaś rywalizacja nie mogła się obyć bez następstw w prowadzonych w duchu polemicznym sporach. W zachowanych do dzisiaj dokumentach pisarzy kościelnych wiele jest niedopowiedzeń i dlatego trzeba je umieć czytać także między wierszami. Niektóre wypowiedzi polemiczne wiązały się z określoną sytuacją i dlatego nie można im przypisywać jakiegś rangi powszechnej. Nie-

bezpieczną i zgoła niewłaściwą rzeczą byłoby też wrywanie jednej lub kilku polemicznych wypowiedzi z całości danego pisma, z jego rodzaju literackiego, z danego czasu i okoliczności, jak też pomijanie jego adresatów. Dla właściwego zrozumienia tych pism ważne są także społeczno-psychologiczne punkty widzenia (dynamika grupy). Dopiero przy takim bardzo zróżnicowanym podchodzeniu, o jakie pokusił się ostatnio H. Schreckenberg, można mieć nadzieję, że uda się podać godne uwagi i dające się uznać oraz podtrzymać wyniki. Jednak tak, jak zawsze, gdy podejmujemy problemy dotyczące Starożytności, nasze możliwości badawcze są także i tutaj ograniczone na skutek luki spowodowanej niezachowaniem tradycji pierwotnej oraz braku większości towarzyszących jej dokumentów.

Wiele dialogów prowadzonych z Żydami kończy się tym, że w końcu Żyd się nawraca i chce się ochrzcić. Podobne dialogi mamy także w odniesieniu do pogan. Dostrzegamy w tym przypadku misjonarskie oddziaływanie takich pism na zewnątrz — jako środka służącego werbowaniu Żydów do wiary, jak też do wnętrza — jako umocnienia własnej wiary. Wierzący uczestniczyli w ten sposób, czytając te pisma, w przeżywanym niejako aktualnie zwycięstwie wiary chrześcijańskiej.

O ile w dialogach prowadzonych z poganami wspólną podstawą dyskusji mogła być teologia naturalna, to w dialogach z Żydami podstawą taką był Stary Testament i jego przepowiednie, które spełniły się w Jezusie; był to zatem argument mądrościowy. Poszczególni chrześcijanie starali się również, niezależnie od Starego Testamentu, wykazać spełnienie żydowskich prorocत्व na Jezusie. Zagadnienie przepracowywania oraz interpolacji wczesno-judaistycznych, przeważnie apokryficznych pism patriarszych i prorockich stało się tak obiegowane, że trudno to sobie nawet wyobrazić. Na tego rodzaju przepowiednie świeżo utworzone powołują się niekiedy także bardzo wybitni pisarze kościelni.

W sporach z Żydami pisarze chrześcijańscy posługiwali się tymi samymi metodami, co w swej duchowej walce z poganami i heretykami. Liczyły się więc bardziej teksty autorytatywne od logicznej podstawy; te zaś naciągano na własną korzyść. Przykładem może być wypowiedź Iz 7, 14, podawana jako dowód narodzin Jezusa z dziewicy.

Wiele argumentów wytaczanych w ówczesnej walce duchowej straciło z biegiem czasu całą swą ostrość; nie wytrzymują one zresztą nowożytnej krytyki filozoficzno-historycznej. Tak się rzecz ma choćby z alegorycznym rozumieniem, wywodzącym się z gre-

ckiej egzegezy Homera, czy też typologicznym wykładem starotestamentalnych tekstów w odniesieniu do życia i osoby Jezusa, co przecież niemal powszechnie czynili pisarze kościelni: wszystko to jest obce nowożytnej metodzie rozumienia dosłownego. Stąd też chrześcijanie powinni obecnie starać się prowadzić dialog z Żydami na bazie Starego Testamentu z tym, że powinien to być dialog raczej otwarty i nie nastawiony na triumf lub zwycięstwo jednej ze stron.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

WYBRANA LITERATURA

M. SIMON, *Verus Israel*, Paris 1964²; M. HOFFMANN, *Der Dialog bei den christlichen Schriftstellern der ersten vier Jahrhunderte*, Berlin 1966; B. R. VOSS, *Der Dialog in der frühchristlichen Literatur*, München 1970; W. SPEYER, *Die literarische Fälschung im heidnischen und christlichen Altertum*, München 1971, 232-240; B. ALTANER/A. STUIBER, *Patrologie. Leben, Schriften und Lehre der Kirchenväter*, Freiburg/Basel/Wien 1978⁶, 20.544 n (Literatura); I. OPELT, *Die Polemik in der christlichen Literatur von Tertulian bis Augustinus*, Heidelberg 1980, 28-30. 210: „Tertulian”; 111-116.218 n: *Die Polemik in der christlichen lateinischen Prosaliteratur bis zum Anfang des 5. Jahrhunderts*; 190-193.228: *Die Polemik in der christlichen lateinischen Dichtung*; H. CONZELMANN, *Heiden, Juden, Christen. Auseinandersetzungen in der Literatur der hellenistisch-römischen Zeit*, Tübingen 1981, zwł. 219-322: *Christen und Juden bis Origenes*; H. SCHRECKENBERG, *Die christlichen Adversus-Judaeos-Texte und ihr literarisches und historisches Umfeld (1.-11. Jh.)*, Frankfurt a.M. 1990²; J. VAN AMERSFOORT/J. VAN OORT (Hrsg.), *Juden und Christen in der Antike*, Kampen 1990.